Nr 413. Kraków, Piątek 10 Września 1909. Rok XXVIII.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Horcasa i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Bretschnera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Reszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — E. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, direct. Rue Baugmant 14.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 16 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Konferencye ugodowe.

(*Tel. „N. Reformy"*).

Wiedeń, 10 września.

Konferencye ugodowe u br. Bienertha wzięły wczoraj pomyślniejszy obrót i uważać można za pewne, że Sejm czeski zwołany będzie 21 lub 22 b. m. i ukonstytuuje się, Na razie wybrani będą członkowie Wydziału krajowego w dotychczasowej ilości. Równocześnie Sejm wybierze komisyę ugodową, której przekazany będzie cały kompleks spraw spornych czesko-niemieckich i sprawa nowej ordynacyi wyborczej krajowej, a w połączeniu z nią sprawa pomnożenia ilości członków Wydziału krajowego. Na to Czesi się zgodzili już ze względu na ogromne zwiększenie się agend krajowych, którym Wydział krajowy w obecnym składzie nie może podołać.

Dziś konferencye wiedeńskie zostaną ukończone, formalne zaś i faktyczne zakończenie nastąpi dopiero w przyszłym tygodniu w Pradze, na konferencyi zwołanej przez namiestnika Czech ks. Lobkowitza, w której wezmą udział zastępcy wszystkich czeskich i niemieckich grup Sejmu, Czesi bowiem a zwłaszcza agraryusze, którzy zjawili się wczoraj u br. Bienertha pod przewodnictwem pos. Udrzala, obstawali przy tem, że spór czesko-niemiecki może być załatwiony tylko w Pradze. Niemcy na to zgodzili się.

Czesi przedstawiają przebieg obecnych rokowań jako porażkę Niemców, którzy musieli uznać kompetencyę Sejmu czeskiego w sprawach ugodowych.

Czesi zapewniają, że nie objęli żadnych zobowiązań co do Rady państwa za ewentualne zastanowienie obstrukcyi Niemców w Sejmie czeskim; Czesi ewentualnie zgodzą się tylko na ukonstytuowanie Rady państwa po jej zwołaniu, albowiem, jak donosi „Koresp. Centrum" — Słowieńcy, agraryusze i radykali czescy obstają stanowczo przy zmianie gabinetu.

Niemcy upozorowali swoje ustępstwa wobec stanowiska Czechów w sprawie Sejmu czeskiego tem, że nie chcieli brać na siebie odpowiedzialności za ewentualną obstrukcyę czeską w Radzie państwa, umotywowaną obstrukcyą niemiecką w Sejmie czeskim.

W każdym razie nie wiadomo, jakie stanowisko zajmą radykali czescy wobec wyniku konferencyi, albowiem radykali odmówili swego udziału w konferencyach ugodowych. Pos. Choc dotyczące zaproszenie bar. Bienertha odesłał z odmowną odpowiedzią, motywując to brakiem objektywności i wrogiem usposobieniem rządu wobec Czechów.

Wczoraj konferował bar. Bienerth z ministrem spraw wewnętrznych bar. Härdtlem, jak słychać, w sprawie przedłożenia rządowego dla Sejmu czeskiego co do zmiany ordynacyi wyborczej i podziału okręgów w Czechach.

Jak „Slav. Corresp." donosi, konferencya posłów agrarnych czeskich pod przewodnictwem pos. Udrzala u bar. Bienertha trwała od godziny 3 do 5 i pół po południu. Posłowie czescy oświadczyli, że nie mają żadnego mandatu do obowiązujących rokowań i pod żadnym warunkiem nie zgodzą się na koncesye dla Niemców za zastanowienie obstrukcyi Niemców w Sejmie czeskim, oświadczyli jednak, że posłowie czescy po zebraniu się i ukonstytuowaniu Sejmu czeskiego, gotowi są wejść w rokowania z Niemcami. Agraryusze czescy zwrócili uwagę bar. Bienertha na rozgoryczenie, jakieby powstało w narodzie czeskim, gdyby Sejm czeski z obawy przed obstrukcyą niemiecką nie był zwołany.

O godzinie pół do 6 przybyli do bar. Bienertha, posłowie Pacak, Skarda i Mastalka, poczem odbyła się dalsza wspólna narada przy współudziale ministrów dra Zaczka i Brafa.

Dziś po południu odbędzie się u bar. Bienertha ponowna konferencya wszystkich posłów czeskich razem z zastępcami konserwatywnej szlachty czeskiej, a przed południem bar. Bienerth konferować będzie z zastępcami wszystkich stronnictw niemieckich.

Obecna spodziewana sesya Sejmu czeskiego ma trwać tylko 14 dni; następnie Sejm będzie odroczony, a w międzyczasie rozpoczną się obrady komisyi ugodowej. Gdyby porozumienie było trwałe, Sejm czeski zostałby ponownie zwołany w listopadzie na dłuższą sesyę, na której uchwaloną będzie zmiana ordynacyi wyborczej.

Cook i Peary.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Zaginięcie prof. Marvina.

Londyn. „Times" ogłasza pierwsze sprawozdanie Pearego o jego ekspedycyi, zawierające nieznaną dotąd wiadomość, że **sekretarz ekspedycyi Pearego, prof. Marvin, w drodze zniknął nagle**; przyczyną miało być rzekome utopienie.

Sprawozdanie Pearego.

Londyn. Specyalne wydanie „Timesa" ogłasza krótki wyciąg ze sprawozdania Pearego o ekspedycyi, które to sprawozdanie Peary zatelegrafował jako wstęp do szczegółowego sprawozdania. Ze sprawozdania tego wynika, że parowiec „Roosevelt" opuścił Nowy Jork 6 lipca 1908. Na parowcu tym udał się Peary do kraju Granta, Dnia 15 lutego b. r. opuścił parowiec i sankami udał się w kierunku północnym. Pobił najpierw rekord angielski, potem norweski, włoski i amerykański. Dnia 4 kwietnia przekroczył 89° szerokości, **a dnia 6 kwietnia osiągnął biegun.** Dnia 7 kwietnia rozpoczął powrót i d. 27 kwietnia był już na pokładzie „Roosevelta".

Wszyscy członkowie ekspedycyi przybyli do Indian Harbour szczęśliwie, tylko **prof. Marvin z powodu nieszczęśliwego wypadku utonął** o 45 mil ku północy od przylądka Columbia.

Objaśnienia przyjaciela Pearego.

Berlin. „Berl. Tageblatt" donosi z Kopenhagi: Dyrektor kolonialny Waygart, przyjaciel Pearego, oświadcza: Peary ma charakter nadzwyczaj gwałtowny i jest wprost fanatycznym podróżnikiem, którego jedynem marzeniem było tylko odkrycie bieguna północnego. Nie ulega żadnej wątpliwości, że gdyby Peary spotkał był Cooka w okolicy bieguna północnego, byłby go na miejscu zastrzelił. Niewiele brakowało, a Peary byłby przy pewnej sposobności zastrzelił kapitana Sverdrupa, którego uważał za niebezpiecznego rywala. Peary popełniał zawsze błędy; największym jego błędem było, że do udziału w ekspedycyi przyjął za wiele ludzi. Gdyby był się ograniczył, jak Cook, do małej ilości uczestników, nie byłby go Cook wyprzedził.

Pierwszeństwo odkrycia bieguna.

Kopenhaga. Duński inspektor rządowy z północnej Grenlandyi Jansen broni energicznie Cooka przed atakami Pearego i innych i wywodzi, że nie ulega wątpliwości, iż Cook rzeczywiście pierwszy odkrył biegun północny.

Peary i Cook.

Berlin. „Berl. Tgbltt" donosi z Kopenhagi: Rewelacye dyrektora kolonialnego Waygerta, przyjaciela Pearego, oraz sensacyjna wiadomość o nagłem zniknięciu sekretarza Pearego, Marvina, w czasie podróży do bieguna północnego, wywołały w Kopenhadze w opinii publicznej zwrot na korzyść dra Cooka. Sądzą, bowiem, że Peary tylko ze względów rywalizacyi stara się obniżyć zasługi Cooka i wogóle poddać w wątpliwość jego opowiadania.

Paryż. „Matin" i „N. J. Herald" ogłaszają równobrzmiące depesze Pearyego, w których ten gwałtownie występuje przeciw Cookowi i obwinia go, że zabrał mu najlepszych Eskimosów i najlepsze psy, które przywłaszczył sobie dla celów swej ekspedycyi. Peary kończy ten telegram następującemi słowami: „Sposób, w jaki Cook postępował, nie jest godnym człowieka honoru".

Londyn. „Daily Chronicle" występuje stanowczo przeciw Cookowi, nazywając jego opowiadania blagą. Na innem jednak miejscu dziennik ten zapowiada, że Cook przedłoży wkrótce senzacyjne rewelacye.

Obrona Cooka.

Kopenhaga. Cook prosił kapitana Sverdroupa, aby wysłał okręt do przylądka Jork, celem zapytania Eskimosów, czy potwierdzą jego opowiadania.

Bruksela. Cook zawiadomił telegraficznie dyrektora tutejszego obserwatoryum, że prawdopodobnie nie przybędzie do Brukseli, ponieważ zamierza wrócić do Ameryki.

Opinie podróżników podbiegunowych.

Kopenhaga. Biuro Ritzaua zamieszcza list żony podróżnika Rasmusena, w którym ona stanowczo zaprzecza doniesieniom „Daily Chronicle", jakoby jej mąż wyraził wątpliwość co do twierdzeń Cooka; przeciwnie, jest on przekonany, że Cook był przy biegunie.

Kopenhaga. Znany podróżnik kapitan Sverdrup bierze gorąco w obronę Cooka i ogłasza w jednym z pism tutejszych artykuł następującej treści: Peary twierdzi, że Cook nie był u bieguna północnego. Tensam Peary żali się, że Cook zabrał mu najlepszych Eskimosów i najlepsze psy. Dlaczego więc Cook nie miał dojść do bieguna północnego, mając tak wyborowy materyał i takich ludzi? Żale i wątpliwości Pearego stoją w sprzeczności z jego innemi opowiadaniami.

Berlin. Kustosz tutejszego geograficznego instytutu Baffin ogłasza w „Berl. Ztg am Mtg" artykuł, w którym staje po stronie Cooka i wywodzi, że Cook jest jednym z najlepszych podróżników podbiegunowych. Nie brał on ze sobą nigdy więcej towarzyszy, ponieważ wiedział, że byłoby to przeszkodą w naukowych badaniach. Zresztą Cook dotąd tak poważnie naukowo pracował, że nikt niema prawa wątpić o prawdziwości jego opowiadań. Baffin oczekuje, że Cook w najbliższych dniach ogłosi swe dowody.

Własność bieguna północnego.

Londyn. W Izbie gmin wystosowano do premiera zapytanie, czy biegun północny powinien należeć do Kanady i czy zatknięcie przez Cooka sztandaru amerykańskiego uważać należy za zajęcie bieguna przez Amerykę. Premier wśród wesołości odpowiedział, że po pierwsze słyszał, iż na biegunie północnym nie ma stałego lądu, a po drugie, że doniesienia opierają się na hipotezach, tak, iż trudno na nie odpowiedzieć

Telegramy

z dnia 10 września.

Praga. Ministerstwo oświaty załatwiło odmownie podanie o założenie czeskiej Akademii dla spraw pocztowych i komunikacyjnych pod nazwą: „Akademia jubileuszowa cesarza Franciszka Józefa I. dla spraw komunikacyjnych".

Paryż. — „Figaro" zaprzecza w telegramie z Rzymu wiadomości, jakoby podróż kardynała Satolliego do Francyi miała znaczenie polityczne i jakoby szczególnie chodziło o katolickie instytucye. Kardynał nie otrzymał od papieża żadnej misyi; jego podróż do Paryża nastąpiła wyłącznie ze względu na jego zdrowie.

Salonika. Urząd cłowy otrzymał polecenie przepuszczenia 50 milionów franków nadeszłych z Francyi dla Serbii.

Manewry cesarskie.

Wielki Międzyrzecz. Szef sztabu generalnego rumuńskiej armii generał-porucznik Grainiciano przyjęty wczoraj został przez cesarza Franciszka Józefa i cesarza Wilhelma niemieckiego, który go zaprosił na niemieckie manewry.

Kongres katolicki.

Wiedeń. Z Lincu donoszą, że ze strony katolickiej nawiązano ponownie rokowania z Czechami i Słowieńcami, celem osiągnięcia porozumienia w sprawie zwołania kongresu katolików na połowę listopada. Jeżeli uda się uruchomić Sejm czeski, to wzrosną także szanse zwołania kongresu katolików, w przeciwnym zaś razie będzie kongres odroczony do listopada 1910 roku. Zamiar zwołania czysto niemieckiego kongresu katolików został zaniechany.

Szkoła czeska w Postornie.

Wiedeń. Wskutek podania Tow. Komenskyego, Rada szkolna zezwoliła na zdjęcie pieczęci z zamkniętej szkoły czeskiej w Postornie, dla przedsięwzięcia tam robót reperacyjnych, jednak pod warunkiem, że nauka nie zostanie rozpoczęta.

Narada ministeryalna na Węgrzech.

Budapeszt. Członkowie gabinetu odbędą pierwszą naradę ministeryalną po feryach letnich w sobotę, 11 b. m., w pomieszkaniu chorego ministra handlu Kossutha. Prezydent ministrów Wekerle wczoraj o 3 kwadranse na 11 odwiedził ministra Kossutha i zabawił tamże do godz. pół do 2.

Proces zagrzebski.

Zagrzeb. Przy ogromnym natłoku publiczności rozpoczął wczoraj prokurator swe playdoyer.

Rusini w Bośni.

Sarajewo. Z okazyi rozstrzygnięcia stolicy apostolskiej, według którego grecko-katolickich Rusinów osiedlonych w Bośni poddano jurysdykcyi rzymsko-katolickiej arcybiskupa w Sarajewie, zjawiła się onegdaj w budynku rządu krajowego u cywilnego adlatusa bar. Benka deputacya poważnych Rusinów i wręczyła w tej sprawie memorandum. Mowca deputacyi wskazał na wielkie wzburzenie, jakie owo rozstrzygnięcie kuryi papieskiej wywołało wśród krajowych Rusinów, których liczba wynosi 6000. Widzą oni w tem niebezpieczeństwo dla swego obrządku i swej narodowości i proszą o pomoc rządu krajowego, by poddani zostali pod jurysdykcyę grecko-katolickiego metropolity w Galicyi i by dano im księży z pośród ruskiego kleru krajowego, tembardziej, że jest rzeczą znaną, iż ruscy koloniści z okręgu Pronabo, jeśli nie otrzymają ruskiego proboszcza, przejdą na obrządek prawosławny. Cywilny adlatus bar. Benko obiecał, że rząd zbada memorandum i użyje swego wpływu, aby uprawnione życzenia Rusinów zostały uwzględnione.

„Zeppelin III".

Friedrichhafen. Okręt powietrzny „Zeppelin III" wzleciał wczoraj o godz. 8 m. 45 z królem saskim, świtą i hr. Zeppelinem, a o godz. 9 m. 40 nastąpiło wylądowanie, poczem oglądano zakłady w zatoce w Manzell. O godz. 11 m. 45 ponownie król saski wzniósł się balonem. Okręt powietrzny pojechał w kierunku ku Mainau, krążył nad jeziorem, następnie poleciał w kierunku Friedrichshafen.

Stuttgart. „Zeppelin III" o ½ do 2 po południu wylądował koło zakładów w Manzell i natychmiast przewieziony został do hali.

Z Krety.

Ateny. Ag. Havasa donosi: Następcę tronu Konstantego uroczyście przyjęła na Korfu ludność. Tłum wyprzągł konie z powozu i powiózł go do zamku. Następca tronu odbył następnie konferencyę z Theotokisem.

Ateny. Z Kanei nadeszła tu wiadomość o kandydaturze ks. Peck, brata króla Edwarda, na stanowisko nadkomisarza Krety. Powołanie go na to stanowisko uważają za środek uspokojenia Kreteńczyków.

Ks. Jerzy serbski.

Belgrad. „Dzwono" doniósł, że ks. Jerzy zaprosił ministrów Proticza i Pasicza i zażądał rehabilitacyi. Potem odwiedził następcę tronu ks. Aleksandra i wezwał go, aby natychmiast opuścił Serbię. Dziennik doniósł dalej, że z powodu tego zachowania się ks. Jerzego odbyło się posiedzenie ministeryalne. Wobec tego serbskie biuro stwierdza, że w wiadomości tej nie ma słowa prawdy i że jest ona wymysłem.

Walki z Albańczykami.

Salonika. Walki z Albańczykami przybierają groźne rozmiary. Generał Dżawid pasza zniszczył kilka wsi albańskich. Mówią o wielkiej ilości zabitych.

Sufrażystki angielskie.

Londyn. W czasie demonstracyi sufrażystki obiły premiera Asquitha, poczem potłukły w jego mieszkaniu wszystkie szyby.

Odjazd eksszacha do Rosyi.

Teheran. Były szach Mohamet Ali wczoraj po południu odjechał do Rosyi.

Z Maroka.

Melila. Generał Marina udał się do Muleja Aliszeri, aby konferować co do warunków pokoju. Tamtejsze szczepy poddały się i przyrzekły złożyć broń.

Tanger. Mulej Hafid przyjął konsulów angielskiego i francuskiego, którzy wręczyli memoryał mocarstw co do wstrzymania okrucieństw w Maroku przeciw powstańcom. Mulej Hafid przyrzekł, że okrucieństwa ustaną.

Śmierć „króla kolejowego".

Nowy Jork. Zmarł tu milioner Harriman, „król kolejowy". Wiadomość o jego zgonie wywołała wielkie poruszenie w świecie giełdowym, a już sama jego choroba spowodowała spadek kursów na giełdzie nowojorskiej, przypuszczano bowiem, że choroba ta jest tylko spekulacyą giełdową.

Wypadek w Tatrach.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Zakopane, 10 września.

We środę rano wybrało się z Zakopanego czterech turystów na wycieczkę na Buczynową turnię. Byli to: Goetl Ferdynand i bracia Jungerowie, trzej studenci z uniwersytetu wiedeńskiego, oraz chorąży Malouczka. Wyszli oni bez przewodnika. Ponieważ w ostatnich dniach spadły w górach dość obfite śniegi, które następnie pokryły się warstwą lodu, wskutek tego jeden z turystów pośliznął się i pociągnął za sobą w przepaść wszystkich, gdyż wszyscy związani byli jednym sznurem. W czasie spadania sznur się rozwiązał, tak, że Goetl upadł zupełnie osobno. Ponieważ upadek nie bardzo dał się mu we znaki, starał się dotrzeć do swych kolegów i przyjść im z pomocą, był bowiem najlepszym z pośród nich turystą; wołał też przytem ciągle o pomoc. Wołania jego usłyszał jakiś przypadkowy przechodzień i dał znać o tem do Zakopanego. We środę o godzinie 10 wieczorem wyruszyła z Zakopanego pierwsza ekspedycya ratunkowa, a wczoraj o godzinie 6 rano druga. Ekspedycyom tym udało się odnaleść i uratować Goetla, który dążąc towarzyszom z pomocą, zaszedł na jedno z najniebezpieczniejszych miejsc w Tatrach, na Krzyżowem.

Co się tyczy pozostałych trzech turystów, to wczoraj słyszano głosy tylko dwu z pośród nich; trzeciego głosu nie słychać wcale, zachodzi więc prawdopodobieństwo, że trzeci, nie wiadomo który, zginął.

Wczoraj o godz. 7 wieczorem wyruszyła z Zakopanego trzecia ekspedycya, złożona z najlepszych przewodników. Do godz. 8 wieczorem wczoraj nie było żadnych wiadomości o zaginionych.

W Zakopanem wiadomość o tym wypadku wywołała ogromne wrażenie.

Strajk w zagłębiu krakowskiem.

(*Koresp. „Nowej Reformy"*).

Jaworzno, 9 września.

Dyrekcya gwarectwa jaworznickiego wydała onegdaj do robotników w porozumieniu z Radą naczelną gwarectwa w Wiedniu następujące obwieszczenie, jako odpowiedź na postulaty strajkujących górników:

Na dniu 23 sierpnia b. r. w kancelaryi technicznego kierownictwa ruchu przedłożyli delegaci robotników, jako tychże prawni zastępcy, żądania o podwyższenie płacy. Celem załatwienia tych żądań odesłaliśmy takowe Radzie zawiadowczej do Wiednia, a co do naszego postępowania, delegacya odpowiednio poinformowaną zostanie. Posiedzenie Rady zawiadowczej odbyło się dnia 3 b. m. na którem powzięto uchwały, których treść, jak następuje, nam ogłosić polecono:

Jaworznickie Gwarectwo węglowe zezwoliło w dniu 2 września 1907 na znane i znaczne podwyższenie płacy robotnikom. To podwyższenie płac było o wiele znaczniejsze, jak odnośne rachunki wykazały, aniżeli te, które podczas układu w roku 1907 przewidziano. W szczególności zaznacza się, że Jaworznickie Gwarectwo było wówczas jedynem przedsiębiorstwem, które w roku 1907 wogóle do tak wysokich podwyższeń było skłonne. Gwarectwo zatrzymało tę poprawę płac w mocy, pomimo, że już z początkiem roku 1908 ceny węgla spadły i mimo, że odbyt węgla znacznie się zmniejszył. Podczas gdy u nas w ostatnich 2 latach poprawę tę w zupełności zatrzymano, zniżyły inne przedsiębiorstwa ze względu na zły stan interesów, płacę robotników. Gwarectwo uważa te nowe i tak wysokie żądania podwyższenia płac za niesłuszne i niedające się usprawiedliwić, a ze względu na wyżej opisany stan i ze względu na niepomyślne położenie handlowe, nie jest w możności, ani też nie poczuwa się do obowiązku niezasłużonym żądaniom zadość uczynić. Żądania robotników, by wybudowano łaźnię na kopalni „Jacek-Rudolf" i „Fryderyk August", postara się Gwarectwo, o ile możności, w krótkim czasie wypełnić. W sprawie Konsumu przedsięwzięło Gwarectwo reorganizacyę tegoż, o ile na to stosunki pozwoliły i reorganizacya ta została już ukończoną. Pod warunkiem, że robotnicy podejmą zaraz pracę, byłoby Gwarectwo skłonne dalsze wnioski dotyczące, bliżej rozpatrzeć. Wreszcie zwraca się Gwarectwo do robotników z upomnieniem, by praca zaraz podjętą została, w przeciwnym bowiem razie widziałoby się Gwarectwo zmuszonem do zredukowania ruchu kopalnianego.

Obwieszczeniem powyższem gwarectwa robotnicy nie zadowolili się i postanowili strajk kontynuować dalej, aż do chwili zupełnego zwycięstwa. Nastała wprawdzie chwila pewnego wahania się i delegaci strajkujących starali się nawet wejść w porozumienie z gwarectwem, objawiając chęć powrotu do pracy, usiłowania te jednak nie wydały pomyślnego rezultatu, a na odbytem wczoraj zgromadzeniu górników, na którem między innymi gorąco przemawiał za wytrwaniem w strajku poseł do Rady państwa z chrzanowskiego okręgu wyborczego p. Stohandel, postanowiono strajk prowadzić dalej.

Zaznaczyć należy, że dyrekcya gwarectwa odrzuciła nietylko postulaty, postawione przez górników z partyi ks. Stojałowskiego, ale także zredukowane postulaty, przedłożone przez delegatów ze strony partyi socyalistycznej. W zredukowanych tych żądaniach strajkujący domagają się między innemi podwyższenia płacy tylko o 10 proc. dla wszystkich kategoryj górników.

Sytuacya pozostaje więc niezmieniona i trudno przewidzieć, kiedy i czyjem skończy się zwycięstwem. Spokoju dotychczas nigdzie nie zakłócono. Robotnicy nie posiadający funduszu strajkowego, wspierają się wzajemnie — bogatsi spieszą z pomocą uboższym. Personal warsztatowy kopalń, t. j. ślusarze, stolarze i kowale pracują na wszystkich trzech szybach, ich bowiem strajk górników nie dotyczy. *sigma*.

Siersza, 9 września.

Strajk górników trwa tu w dalszym ciągu. Układy, prowadzone z dyrekcyą kopalni przez posła ks. Stojałowskiego, nie doprowadziły do porozumienia. W strajku, trwającym już od czterech tygodni, wzięli w ostatnich dniach nader żywy udział socyaliści, z ramienia których odbyło się kilka zgromadzeń. Ostatnie zgromadzenie odbyło się tu wczoraj. Oświadczono się za dalszem prowadzeniem strajku

Z powodu długotrwałego strajku, wśród górników, nie posiadających gospodarstw rolnych, zaczyna się nędza.

Również w Krzu i Tenczynku, gdzie wczoraj odbyło się zgromadzenie strajkujących, na którem przemawiał poseł Daszyński, strajk trwa dalej.

Jak słychać, ceny węgla z kopalń zagłębia krakowskiego nie zostaną wcale podniesione.

Z obrazków krakowskich.

Nadzwyczajny dzień na Dębnikach.

Jak Dębniki Dębnikami nie widziano tam takiego dnia. Ale bo też życie płynie tam dziwnie spokojnie. Jeżeli kto założył szynk, to na pewno po kilku latach zbudował dom, a odprzedawszy go po kilku latach sklepikarzowi, wznosił nowy, okazalszy. Nagle na Dębnikach zakotłowało jak w ulu, do którego dobrał się niedźwiedź. Wzniesiono trybunę, a nad nią zawieszono portret trybuna. W szynkach nie było żywej duszy, a na rynku tłum. Na trybunie stanął mowca:

— Obywatele wielkiego Krakowa — zawołał.

W tłumie zapanowało przygnębienie.

Nie jesteśmy obywatelami wielkiego Krakowa. Jesteśmy plebsem, który schronił się tutaj z Krakowa, jak ongi plebs rzymski uciekł z Rzymu. Wołamy nadaremnie: „panem et circenses".

Natenczas z wszystkich szynków rozległy się głosy protestu:

— Jakto! Czego oni chcą? Chleba i zabawy? Czyż nie mają nas. Czyż jak Dębniki Dębnikami, nie dostarczamy im pierwszego i drugiej.

Z okien w mieszkaniach właścicieli domów zabrzmiały również słowa protestu:

— Jakto! Czyż nie dostarczamy im tanich mieszkań?

Wtedy z tłumu wysunął się człowiek o twarzy pełnej energii i rękach żylastych, mocnych, jak dwa młoty i stanął na trybunie.

— Obywatele — rzekł — żyjemy w czasach burzliwych. Dawniej dawano nam w Dębnikach mieszkania z piecem i drzwiami, dzisiaj nadszedł czas, kiedy za mieszkanie płaci się osobno, a za używanie pieca i drzwi także osobno. Co stanie się, kiedy będziemy musieli osobno płacić również za używanie schodów, kanałów, chodników, dróg, po których krążyć będą automobile, powietrze, w którem kursować będą aeroplany?

Wśród obywateli przygnębienie stawało się coraz większe. Nakoniec pod wpływem czarnego nastroju, który ogarnął wszystkich, rozeszli się wiecownicy, a na pocieszenie każdy kazał dać „kolejkę".

L. M.

Kronika.

Dziś:

Kraków, piątek 10 września.

Kalendarzyk kościelny: Mikołaja z Tol i Pulcheryi.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 10, zachód o godz. 6 m. 05; długość dnia godzin 12 min. 55.

Teatr miejski w Krakowie: „Car Samozwaniec“.

Teatr ludowy: zamknięty.

Teatr miejski we Lwowie: „Dyabeł“.

Zgromadzenie Towarzystwa demokratycznego odbędzie się w Krakowie w poniedziałek 13 b. m. w lokalu redakcyjnym „Nowej Reformy“ o godz. pół do 7 wieczorem. Na porządku dziennym omówienie sytuacyi politycznej, dyskusya i wnioski członków.

Pogoda od kilku dni dopisuje, toteż planty i parki wypełniają się codziennie tłumami publiczności, z pośród których wielu z utęsknieniem wspomina przepędzone w zdrojowiskach i na wsiach minione ferye. Pod wieczór zato powietrze znacznie ochładza się, przypominając, że zbliża się do nas szybkim krokiem jesień.

Walka z gruźlicą. Magistrat krakowski wydał następujące obwieszczenie, które rozlepiono po rogach ulic miasta:

Gruźlica płuc (suchoty) jest najbardziej rozpowszechnioną chorobą i zabiera co roku najwięcej ofiar ludzkich. Dowiedzioną jest rzeczą, że choroba ta jest zaraźliwą. Zaraza szerzy się głównie za pośrednictwem plwocin, zawierających zarazki gruźlicze. Sprzymierzeńcami gruźlicy są nędza, brud i nieświadomość niebezpieczeństwa. Gruźlica jest chorobą uleczalną i ustrzedz się jej można. Przed gruźlicą strzeże w znacznym stopniu dobre, czyste powietrze, słońce i ściśle stosowanie zasad hygieny. Pokój, sprzęty, pościel i ubranie człowieka chorego na gruźlicę są zakażone, podobnie jak się to dzieje i przy innych chorobach zakaźnych, dlatego sprowadzenie się do takiego pokoju, używanie pościeli i rzeczy z tego pokoju, noszenie ubrania po chorym bez poprzedniej dezynfekcyi, jest dla zdrowia niebezpieczne. Znane są liczne przypadki, w których ludzie zdrowi, sprowadzywszy się do mieszkania zakażonego gruźlicą, a nie zdezynfekowanego, sami zapadli na gruźlicę. Należy przy zbliżającej się porze zmiany mieszkań zwrócić na tę okoliczność baczną uwagę. Mieszkanie, do którego się sprowadzamy, powinno być bez wyjątku dokładnie oczyszczone. Jeżeli w mieszkaniu tem mieszkał człowiek chory na gruźlicę lub podejrzany o tę chorobę, to należy przed sprowadzeniem się mieszkanie zdezynfekcyonować; tyczy się to przedewszystkiem pokoju zajmowanego przez chorego. Nie należy ani sprzedawać, ani rozdawać rzeczy, pościeli lub ubrań po chorym na gruźlicę, bez poprzedniego zdezynfekowania tych przedmiotów. Dezynfekcyę mieszkań i rzeczy przeprowadza po niskich cenach miejski zakład dezynfekcyjny; zgłaszać się należy w tej sprawie do miejskiego urzędu zdrowia (gmach magistratu, oficyna, parter, drzwi Nr 16) od godziny 11—12.

Z ruchu ludności w Krakowie. Sprawozdanie statystyczne krakowskiego Biura statystycznego za miesiąc lipiec b. r. wykazuje, że Kraków liczył w tym miesiącu 108.031 ludności, w tem mężczyzn 53.174 wraz z wojskiem, kobiet 54.857. Chrześcijan było 77.815, izraelitów 30.216. Małżeństw zawarto ogółem 84, urodzin było 243, zgonów 222, bez obcych 119. Według wyznania dzieci religii rzymsko-katol. urodziło się 167 (chłopców 88 i 79 dziewcząt); gr.-kat. 2, ewang. 2, mojżeszowego 70 (32 chłopców i 48 dziewcząt).

Z chorób najwięcej ofiar pochłonęła gruźlica, bo 53, wady sercowe 10, zapalenie płuc 13, płonica 5, nowotwory 23, samobójstw było 2, na uwiąd starczy zmarło osób 11.

Z Instytutu muzycznego. Nauki fortepianu oprócz Klary Umlaufowej udzielać będą: Ol. Kaufmann, H. Klechniewska-Raczyńska i Michał Świerzyński, nauki skrzypiec: Giebułtowski i Raczyński, altówkę objął Giebułtowski, teoryę Raczyński i Walewski, śpiew J. Carnioli, laureatka warszawskiego konserwatoryum, uczennica profesorów: Horbowskiego, Lampertiego i Jana Reszkego, wiolonczelę Bolesław Kopystyński, b. uczeń konserwatoryum w Wiedniu i profesora R. Hummera.

Odpust w Mogile. W przyszłą niedzielę, t. j. 12 b. m., jako w rocznicę znalezienia Krzyża św., przypada kulminacyjny punkt uroczystości odpustowych w kościele OO. Cystersów w Mogile, trwających całą oktawę. Na przestrzeni Kraków—Mogiła kursuje znacznie powiększona liczba pociągów. W niedzielę tradycyjnym zwyczajem pospieszą, jak zwykle, o ile pogoda dopisze, tłumnie Krakowianie na odpust do Mogiły.

Kolarska wycieczka 100-kilometrowa odbędzie się w niedzielę dnia 12 b. m. Punkt zborny o g. 6 rano w Sokole krakowskim, punkt zwrotny przy 52 klm. w Chełmku przy granicy pruskiej, stacya posiłkowa na półmetku, tam także odpoczynek przymusowy jednogodzinny. — Wycieczka dostępna dla członków oddziałów kolarskich towarzystw sokolich I okręgu, a gdzie takich nie ma, dla członków dotyczących gniazd. Wkładka wynosi 4 K. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 11 b. m. włącznie p. Zoroth w Krakowie (ulica Sienna l. 12). Przy zgłoszeniu należy złożyć wkładkę i potwierdzenie przynależności do oddziału. Wszyscy przyjeżdżający w przeciągu dziewięciu godzin otrzymają nagrody pamiątkowe.

Turniej tennisowy. Koło tennisowe sekcyi sportowej krajowego Związku turystycznego urządza w bieżącym miesiącu na własnych boiskach w parku Krakowskim turniej tennisowy. Turniej zacznie się dnia 16 b. m. i będzie trwał kilka dni. Wpisowe do turnieju wynosi 3 kor., dla uczniów szkół średnich 2 kor. Bliższych szczegółów co do „jury“ udziela skarbnik sekcyi sportowej codziennie od godziny 4—6 w parku krakowskim.

Biuro informacyjne słuchaczek U. J. udziela wszelkich objaśnień, dotyczących przyjęcia i wpisu na uniwersytet, przyjmuje także zgłoszenia mieszkań i poleca słuchaczki, udzielające korepytycyi i lekcyj języków. Zgłaszać się można codziennie między godz. 3—4 po południu w Collegium Novum I piętro, sala nr. XXXIV.

Męczarnie kolejowe. O braku wszelkiej oryentacyi w zarządzeniach austryackich władz granicznych, świadczy następujący fakt, którego świadkiem był jeden z przyjaciół naszego dziennika w Szczakowej i Trzebini:

Wczoraj po południu — pisze nam — wracała partya pątników z Częstochowy, licząca tysiąc kilkaset ludzi. Miała ona stanąć w Krakowie pociągiem o godz. 5 po południu, zatrzymana jednak formalnościami paszportowemi w Granicy, przybyła zaledwie około godziny 6 do Szczakowej. Na stacyi tej już na godzinę przedtem panowało wśrod urzędników i strażników skarbowych, urzędników kolejowych i policyjnych, żywe rozgorączkowanie. Zastanawiano się, jak dokonać rewizyi u pątników, z której strony mają oni wchodzić do urzędu cłowego, a z której po rewizyi wychodzić. Były to czysto teoretyczne dyskusye, bo po wyjściu z wagonów tysiąca kilkaset ludzi, którzy zapełnili cały peron i połowę torów, natychmiast zoryentować się można było, że rewizya będzie zupełnie zbyteczną formalnością, mająca na celu chyba tylko nękanie i tak zmęczonych do ostateczności pątników. Mimo to wśród niesłychanego natłoku, nawoływań pędzenia, dokonywano rewizyi tych biedaków, bo dla skarbu państwa austryackiego nie mogło być obojętnem, czy w mniej lub więcej złoconej ramie obraz Matki Boskiej Częstochowskiej był przewożony.

Ostatecznie po dwugodzinnem męczeniu ludzi wyjechał pierwszy pociąg do Trzebini, w kilka minut potem — drugi. Naturalnie władze kolejowe okazały tu swoją znaną obojętność dla najprymitywniejszych wygód publiczności i mimo, że od południa wiedziały o tak znacznym przejeździe pątników, nie zarządziły nic, a raczej prawie nic. Ludzi jak bydło pędzono do wagonów, aby ich już wymęczyć do ostateczności. — W Trzebini okazał się dalszy ciąg tej bezmyślności. Zamiast pociągi oba przewieść już odrazu do Krakowa, kazano publiczności wysiąść i przesiąść się do pociągu wycieczkowego (!), który w niedziele i święta kursuje między Krakowem a Trzebinią. Tu panował już ścisk, jechało bowiem sporo wycieczkowców, trzy czwarte więc pątników pozostać musiało w Trzebini. W Krzeszowicach bardzo wielu wycieczkowców niedzielnych wtłoczyło się do pociągu, tak, że istotnie trudno było dojechać do Krakowa. Pociąg ten przybył do Krakowa o godzinie pół do 11. Druga olbrzymia partya pątników musiała w Trzebini czekać na pociąg wiedeński i stanęła ostatecznie w Krakowie o godz. pół do 11 w nocy.

Kto patrzył na te męki lub przypadkowo musiał je przejść (sporo osób wracało z Warszawy, Częstochowy i Królestwa do Krakowa), ten był do żywego oburzony tą bezmyślnością zarządzeń wobec podróżnych przez władze cłowe i kolejowe. — I łudzić się nie należy, aby kiedyś w podobnym wypadku było lepiej; zawsze będzie to samo.

Szpiedzy rosyjscy w Krakowie. Policya krakowska, która od dłuższego już czasu baczną zwróciła uwagę na grasujących po Galicyi, a zwłaszcza po Krakowie szpiegów rosyjskich, wyśledziła i aresztowała obecnie nową szajkę szpiegów, operujących w naszem mieście. I tak aresztowano w Krakowie przed kilku dniami szajkę szpiegowską, uprawiającą swoje rzemiosło na rzecz Rosyi. Szajka ta, jak dotychczasowe śledztwo policyjne wykazało, nie pozostawało w żadnym kontakcie z aresztowanym niedawno Dekiertem i jego wspólnikami. Mianowicie aresztowano 25 lat liczącego Henryka Religę, rodem z Koólestwa Polskiego, domniemanego przywódcę szajki, oraz dwóch innych młodyah ludzi.— Wszystkich trzech po przeprowadzeniu obszernego śledztwa policyjnego, które dostarczyło obciążającego materyału dla oskarżonych, odstawiono do więzienia sądu karnego w Krakowie. Bliższe szczegóły w tej sprawie są nieznane, gdyż dyrekcya policyi nie udziela żadnych wyjaśnień.

Z kroniki wypadków w Krakowie. Wczoraj w południe 49 lat liczący robotnik, Jakób Oskwarek z Prądnika Czerwonego, upadł w aresztach policyjnych tak nieszczęśliwie, że doznał złamania ręki. Pierwszej pomocy udzieliło mu pogotowie ratunkowe. — Córeczka stróżki kamienicznej przy ulicy Tenczyńskiej w domu pod l. 9 skutkiem nieostrożności poparzyła się tak boleśnie na całem ciele, że grozi jej utrata życia. — Wczoraj o godz. 2 po południu w przechodzie przez plac Dominikański 30-letnia krawcowa Helena Bobrowska potknęła się i upadła na bruk, przyczem doznała złamania kości goleniowej lewej nogi. Pogotowie ratunkowe przewiozło p. Bobrowską do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny, celem dokonania operacyi. — Wczoraj około godz. 6 wieczorem opatrzono na stacyi pogotowia ratunkowego 56 lat liczącego murarza Wojciecha Kaima, któremu w czasie pracy przy budowie kliniki psychiatrycznej na placu Aryańskim spadła konewka z wapnem na głowę. Kaim odniósł głęboką, do kości dochodzącą ranę, długości 20 cm. na czole. Rannego po opatrzeniu polecono opiece lekarskiej.

Z kroniki policyjnej. Policya krakowska aresztowała wczoraj w mieście naszem niejakiego Samuela Adlera, w posiadaniu którego znaleziono przeszło 2000 franków, oraz znaczną gotówkę w rublach, markach i lirach. Aresztowany nie potrafił wytłomaczyć się ani z posiadania pieniędzy, ani też z przyczyn pobytu w Krakowie. — Wczoraj aresztowano również niejakiego Wacława Arabskiego, lokaja ze Lwowa, który okradł we Lwowie swego służbodawcę, jednego z tamtejszych adwokatów i umknął do Krakowa.

Malwersacye przy regulacyi Prutu. Z Czerniowiec donoszą: W sprawie kradzieży w dostawach przy regulacyi Prutu, wpłynęły do sędziego śledczego nowe doniesienia, Żandarmerya czyniła dalsze dochodzenia i wpadła na ślad nowych wypadków, które obciążają uwięzionych jak i tych, którzy dotychczas byli jedynie w podejrzeniu. Sędzia śledczy już się zajął temi doniesieniami.

Zabójstwo strażnika ziemskiego. O dokonanem w dniu 2 b. m. zabójstwie strażnika ziemskiego pod Gołonogiem w Królestwie donosi „Kur. zagłębia“ następujące szczegóły;

Młodszy strażnik ziemski z brygady będzińskiej, Oksieniuk, jechał w dniu 2 b. m. eskortując z sądu gminnego z Wojkowic, kościelnego złodzieja Bolesława Berlika. W drodze Berlik wyciągnął szablę Okseniukowi i ciął go w szyję, następnie odebrał mu brauning i jednym wystrzałem dobił go, trupa zaciągnął do lasu pod Gołonogiem, a sam zbiegł. Przeosięwzięte poszukiwania sprawcy zbrodni dały ten wynik, że przy pomocy woźnicy natrafiono na ślad zbrodniarza. O g. 12 w nocy z 3 na 4 b. m. policya udała się na rewizyę do mieszkania Berlika w Gołonogu; ten, widząc zbliżającą się policyę, wyskoczył oknem i począł uciekać. Za uciekającym udał się w pogoń kozak, nazwiskiem Mułła Biezjew. Berlik, zauważywszy go, odwrócił się i wystrzelił dwa razy, raniąc lekko kozaka, ten atoli nie zaprzestał pogoni i, dogoniwszy Berlika, ugodził go kindżałem. Berlik padł z rozprutym brzuchem. — Tegoż dnia odwieziono Berlika do szpitala w Będzinie, gdzie po godzinie zmarł. Przy rewizyi w jego domu policya wykryła 3 funty czcionek drukarskich i zaaresztowano dwóch jego kolegów.

Zderzenie tramwajów. Z Wiednia telefonują: Wczoraj rano w Perchtolsdorf koło Wiednia zderzyły się tramwaje parowe, przyczem 16 osób odniosło zranienia.

Trzęsienie ziemi. Z Asch telegrafują: Wczoraj o godzinie 3·10 po południu odczuto tu i w okolicy trzęsienie ziemi.

Z Budapesztu telegrafują: W węgierskiem obserwatoryum uniwersyteckiem zaobserwowano onegdaj wieczorem lekkie trzęsienie ziemi.

Burze w Rumunii. - Z Bukaresztu telegrafują: Podczas wczorajszego zawalenia się stodoły w Constancy z powodu burzy jeden żołnierz poniósł śmierć, 44 osób otrzymało ciężkie rany, a 15 lekkie.

Wright w Berlinie. Orville Wright wykonał wczoraj w obecności następcy tronu i jego żony dwa krótkie wzloty, które się udały.

Urwanie się windy. Z Paryża telegrafują: W kopalniach węgla koło Lavall spadła winda, przyczem dwaj robotnicy zginęli, a 4 odnieśli ciężkie rany.

Burcew w Petersburgu? Pisma rosyjskie podają, że Burcew ma w najbliższym czasie przybyć do Petersburga, celem poparcia tam swoich zeznań dowodami. Jak wiadowo, Burcew oświadczył gotowość udania się do Petersburga, o ile otrzyma zapewnienie bezpieczeństwa. Obecnie podobno dano Burcewowi tego rodzaju gwarancyę.

Pamiętniki hr. Wittego. „Riecz“ donosi, że hr. Witte pracuje w obecnym czasie nad swojemi pamiętnikami. Pisanie pamiętników rozpoczął jeszcze przed dwoma laty, lecz wskutek różnych prywatnych i publicznych spraw, praca jego uległa przerwie i dopiero teraz w Biaritz, gdzie się osiedlił na dwa miesiące, na nowo do niej powrócił. Pamiętniki nie obejmują całej państwowej działalności autora, lecz ograniczają się do ostatniego okresu, podczas którego hr. Witte był prezesem ministrów. Ponieważ jednak uważa on, że okres ten jest ściśle związany z wojną japońską, więc całą pierwszą część poświęca szczegółowemu opisaniu zdarzeń, które doprowadziły do konfliktu wojennego, oraz przebiegowi tej wojny. Przy charakterystyce osób Witte nie żałuje jaskrawych barw. Pamiętniki będą przechowane za granicą i ogłoszone dopiero po śmierci autora. Za granicą będą też przechowane ważniejsze dokumenty i listy, które mają być dołączone do pamiętników.

Połączenie Bałtyku z morzem Czarnem. — „Riecz“ donosi: Jak wiadomo, kapitaliści rosyjscy kilkakrotnie już czynili starania, celem zrealizowania projektu kanału między Bałtykiem a morzem Czarnem. Projekty te, jak dotychczas, nie cieszyły się powodzeniem, ponieważ stale spotykały się z opozycyą ministra skarbu oraz innych członków gabinetu. W ostatnich czasach podobno w tym celu zorganizowały się dwa syndykaty: jeden pod protekcyą wysoko postawionych osób, drugi utworzony przez jeden z poważniejszych banków zagranicznych, operujących w Rosyi. Syndykaty te przedewszystkiem starają się o koncesyę na budowę i eksploatacyę tego kanału. Za koncesyę tę chcą zapłacić tak wielką sumę pieniędzy, że podobno zaciągnięcie pożyczki stałoby się dla rządu na razie zbytecznem. Syndykaty mają podobno poparcie tak wpływowego członka ministerstwa, że są zupełnie pewne, iż uda im się uzyskać koncesyę nawet w takim razie, gdyby się temu sprzeciwiały instytucye prawodawcze.

Małżeństwa popów. Pisma rosyjskie donoszą, że 5000 popów wniosło podania do synodu, aby im pozwolono ożenić się powtórnie

---

Zmarli.

Antoni Neider, funkcyonaryusz miejskiej Kasy chorych, umarł w Krakowie, przeżywszy lat 49.

Zofia z Kowalików Wlazłowa, przeżywszy lat 64, zmarła w Zwierzyńcu pod Krakowem.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 9 września.

HOTEL KRAKOWSKI: Justyn Londzky z Neutitschein, Tomasz Dąmbski z Kalmy wielkiej, Dyonizy Badner z Krakowa, Wilhelm Jelski z Warszawy, Konstenty Tołłoczko z Drösing, Julian Bochenek, dr. Wład. Chodeccy z Warszawy, adw. Stan. Taylerowie z Kielc, Stefan Gacki, Tadeusz Kostecki z Warszawy, Edwardowie Swolkienowie z Szajkowy (Król. Pol.), Moryc Neuman z Tarnopola, Ignacowie Zawadzcy z Michałowic. Aloksandra Serwatowska, Aleksandrowie Płowscy z Warszawy, dr Jarosław Pluhacz z M. Ostrawy, Jan Psechulek z Katowic, Józefa Kuczewska z Zakopanego, dyr. b. Tadeusz Palacz z Bytomia, Stanisław Schön, Wilhelm Wachtel ze Lwowa, dr Stanisław Szumowski Henryk Ślizien z Warszawy, Marya Kamieniecka z córką z Rakułowa (gub. podolska). Andrzej Świątek z Dąbrowy górniczej, Stan. Bzowski Bykowiec, Stanisław Jakubowski z Zabawy, Alojzy Gattermayer z Gaja, Zofia Pilcowa z Rozdołu, podpułk. Pruszyński z Bielska, Maurycy Baczes z rodzeństwem ze Lwowa, Marya Farskij z Preszburga.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 9 września. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 278·75 Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 269·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 266·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 245·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 96·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 23·— Zakł. kred. dla h. 1 p. po 100 zł. 496·—. Clary 40 zł. m. k. 175·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 116·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 118·—. Pożyczka m. Lubiany 20 zł. 78·75. Palffy 40 zł. 225·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 56·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 za 34·50. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 67·—. Salm 26 zł. m. 265·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 112·—. Tureckie oblig. pro. m. kolej. po 400 fr. 198·85. Tureckie oblig. prem. kolej. % 198·85. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 520·—.

Berlin 9 września. Austryackie banknoty 85·20. Spirytus —·—.

Paryż 9 września. Renta 3-prc. 98·40. Mąka 31·65.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski.